



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA
DO NIEMIEC

Msza św.

Homilia Ojca Świętego

(Fryburg , 25 września 2011 r.)

(Video)

Drodzy bracia i siostry!

Jestem wzruszony odprawiając Eucharystię, Dziękczynienie, z tak wielu osobami przybyłymi z różnych części Niemiec oraz krajów sąsiednich. Pragniemy kierować nasze dziękczynienie zwłaszcza ku Bogu, w którym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (por. Dz 17, 28). Chciałbym również podziękować wszystkim za modlitwy w intencji Następcy Piotra, aby mógł nadal wykonywać swoje obowiązki z radością i ufną nadzieją oraz umacniać swych siostry i braci w wierze.

„Boże, Ty przez przebaczenie i litość najpełniej okazujesz swoją wszechmoc” – mówiliśmy w dzisiejszej kolekcie. W pierwszym czytaniu słyszeliśmy, jak Bóg w dziejach Izraela pozwolił rozpoznać potęgę swego miłosierdzia. Doświadczenie z niewoli babilońskiej pograżyło naród w głębokim kryzysie wiary: dlaczego przytrafiło się to nieszczęście? Czyż Bóg nie był naprawdę potężny?

W obliczu wszystkich straszliwych rzeczy, jakie dzieją się w świecie istnieją teologowie, którzy, którzy mówią, że Bóg nie może być wszechmocny. Natomiast my wyznajemy Boga Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. Jesteśmy zadowoleni i wdzięczni, że jest On wszechmocny. Ale musimy też mieć świadomość, że wypełnia On swoją władzę inaczej, niż

zwykliśmy to robić my, ludzie. On sam wytyczył granice swojej mocy, uznając wolność swoich stworzeń. Cieszymy się i jesteśmy wdzięczni za dar wolności. Ale jesteśmy przerażeni, kiedy widzimy straszliwe rzeczy, do których z tego powodu dochodzi. Zaufajmy Bogu, którego moc przejawia się przede wszystkim we współczuciu i przebaczeniu. Drodzy wierni, bądźmy też pewni, że Bóg pragnie zbawienia swojego ludu. On pragnie naszego zbawienia, mojego zbawienia, zbawienia każdego człowieka. Zawsze, a zwłaszcza w czasach niebezpieczeństwa i wstrząsów jest blisko nas, Jego serce bije dla nas, pochyla się nad nami. Aby moc jego miłosierdzia mogła dotknąć naszych serc, konieczne jest otwarcie na Niego, potrzebna jest wolna gotowość do zaniechania zła i wydostania się z obojętności oraz zrobienie miejsca na Jego słowo. Bóg szanuje naszą wolność. On nas nie zmusza. On oczekuje naszego „tak” i – żeby tak powiedzieć – błaga o nie.

Jezus podejmuje w Ewangelii ten podstawowy temat przepowiadania prorockiego. Opowiada przypowieść o dwóch synach, których ojciec prosi, żeby pracowali w jego winnicy. Jeden z nich odpowiedział: „«Idę, panie», lecz nie poszedł” (Mt 21,29). Drugi natomiast powiedział do Ojca: „«Nie chcę». Później jednak opamiętał się i poszedł” (Mt 21,30). Na pytanie Jezusa, który z dwóch wypełnił wolę Ojca, słuchacze słusznie odpowiedzieli: „Ten drugi” (Mt 21,31). Przesłanie tej przypowieści jest jasne: nie liczą się słowa, lecz działanie, akty nawrócenia i wiary. Jezus – jak słyszeliśmy – skierował to przesłanie do arcykapłanów i starszych ludu Izraela, to znaczy do religijnych ekspertów. Mówią oni najpierw „tak” wobec woli Bożej. Ale ich religijność staje się rutyną, a Bóg już ich nie niepokoi. Dlatego uważają przesłanie Jana Chrzciciela i orędzie Jezusa Chrystusa za uciążliwe. Dlatego Pan kończy swą przypowieść drastycznymi słowami: „Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnicę uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć” (Mt 21,31-32). Słowo to przetłumaczone na język naszych czasów mogłoby brzmieć następująco: agnostycy, którzy nie znajdują spokoju z powodu pytania o Boga, ludzie, którzy cierpią z powodu ich grzechów i tęsknią za czystym sercem, są bliżsi królestwu Bożemu niż rutyniarze kościelni, którzy widzą w Kościele jedynie aparat, ale których serce jest obojętne na wiarę.

Tak więc słowo powinno nas skłonić do refleksji, wstrząsnąć nami. Nie oznacza to jednak, że wszystkich tych, którzy żyją w Kościele i dla niego pracują należy zaszeregować jako dalekich od Jezusa i Królestwa Bożego. Absolutnie nie! Jest to raczej właściwa chwila, żeby skierować słowa głębokiej wdzięczności wielu etatowym i nieetatowym współpracownikom, bez których nie do pomyślenia byłoby życie parafii i Kościoła jako całości. Kościół w Niemczech ma wiele instytucji społecznych i charytatywnych, w których miłość bliźniego praktykowana jest w formie efektywnej także społecznie, i to aż po krańce ziemi. Pragnę wyrazić moją wdzięczność i uznanie wszystkim osobom angażującym się w niemiecką *Caritas* lub inne organizacje kościelne, lub wielkodusznie poświęcającym swój czas i energię jako wolontariusze w Kościele. Posługa taka wymaga nade wszystko kompetencji rzeczowej i zawodowej. Lecz w sensie nakazu Jezusa trzeba więcej: otwartego serca, które pozwala dotknąć się miłością Chrystusa i w ten sposób obdarzyć bliźniego,

który nas potrzebuje, czymś więcej niż usługą techniczną: miłością, w której ukazuje się drugiemu miłującego Boga – Chrystusa. Wychodząc od dzisiejszej Ewangelii, postawmy więc sobie pytanie: co z moją osobistą relacją z Bogiem – w modlitwie, w niedzielnej Mszy św., w pogłębianiu wiary poprzez rozważanie Pisma Świętego oraz studium Katechizmu Kościoła Katolickiego? Drodzy przyjaciele! Odnowa Kościoła może ostatecznie przyjść jedynie przez gotowość do nawrócenia i przez odnowienie wiary.

W Ewangelii dzisiejszej niedzieli – jak widzimy – jest mowa o dwóch synach, za którymi stoi tajemniczy, trzeci syn. Pierwszy syn mówi „tak” ale nie wypełnia tego, co mu nakazano. Drugi syn mówi „nie” ale wypełnia później wolę Ojca. Trzeci syn mówi „tak” i czyni także to, co mu kazano. Tym trzecim synem jest Syn Jednorodzony Boga, Jezus Chrystus, który nas wszystkich tutaj przyprowadził. Jezus przychodząc na świat powiedział: „Oto idę... abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10,7). Owo „tak”, On nie tylko powiedział, ale wypełnił i cierpiał aż do śmierci. W hymnie chryologicznym drugiego czytania mowa jest o tym, że: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8). W pokorze i posłuszeństwie Jezus wypełnił wolę Ojca, umarł za swoich braci i siostry – za nas – na krzyżu, wybawił nas od pychy i uporu. Dziękujemy mu za oddanie samego siebie, zegnijmy kolana przed Jego Imieniem i wyznawajmy wraz z pierwszym pokoleniem uczniów: „Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,10).

Życie chrześcijańskie nieustannie musi orientować się według kryteriów Chrystusa. „To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2,5), pisze św. Paweł we wprowadzeniu do hymnu chryologicznego. Kilka wersetów wcześniej, zachęca: „Jeśli więc jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli – jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie – dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego” (Flp 2,1-2). Podobnie jak Chrystus był w pełni zjednoczony z Ojcem i Jemu posłuszny, tak też i Jego uczniowie powinni być posłuszni Bogu mieć nawzajem te same dążenia. Drodzy przyjaciele! Wraz z Pawłem odważę się was wezwać: dopełnijcie mojej radości, będąc mocno zjednoczonymi w Chrystusie! Kościół w Niemczech stawi czoła wielkim wyzwaniom teraźniejszości i przyszłości i pozostanie zaczynem w społeczeństwie, jeśli kapłani, osoby konsekrowane i świeccy wierzący w Chrystusa, dochowując wierności swemu specyficznemu powołaniu będą współpracować w jedności; jeśli parafie, wspólnoty i ruchy będą się wzajemnie wspierały i ubogacały; jeśli ochrzczeni i bierzmowani będą nieść wysoko pochodnię autentycznej wiary w jedności z biskupem i zechcą nią oświecić swoją głęboką wiedzę i umiejętności. Kościół w Niemczech będzie nadal błogosławieństwem dla ogólnościatowej wspólnoty katolickiej, jeśli pozostanie wiernie zjednoczony z Następcami świętego Piotra i apostołów, jeśli będzie na wiele sposobów troszczył się o współpracę z krajami misyjnymi i zechce się w tym „zarazić” radością wiary młodych Kościołów.

Św. Paweł z wezwaniem do jedności łączy wezwanie do pokory. Mówi: „niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!” (Flp 2,3-4). Życie chrześcijańskie jest pro-egzystencją: życiem dla innych, pokornym zaangażowaniem wobec naszych bliźnich i dobra wspólnego. Drodzy Wierni! Pokora jest cnotą, która nie jest w dzisiejszym świecie – i generalnie w każdym czasie – na wagę złota. Ale uczniowie Pana wiedzą, że ta cnota jest, jeśli tak można powiedzieć oliwą, która czyni procesy dialogu owocnymi, współpracę – możliwą a jedność – po prostu serdeczną. Łacińskie określenie pokory Humilitas ma nieco wspólnego z humus, to znaczy z próchnicą glebową. Ludzie pokorni stoją obiema nogami na ziemi. Ale przede wszystkim słuchają Chrystusa, Słowa Bożego, które nieustannie odnawia Kościół i każdego z jego członków.

Prośmy Boga, o odwagę i pokorę, aby kroczyć drogą wiary i czerpać z obfitości Jego miłosierdzia, kierując stale swój wzrok na Chrystusa, Słowo, które wszystko czyni nowym, które jest dla nas „drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6), które jest naszą przyszłością. Amen.

© Copyright 2011 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana